Nr. 11. Lwów, dnia 1. listopada 1911 r. Rok XII.

HODOWCA DROBIU

CZASOPISMO · POŚWIĘCONE HODOWLI - ZAPOBIEGANIU I · LECZENIU · CHORÓB · DROBIU GOŁĘBI - PTACTWA · OZDOBNEGO · I · ŚPIEWAJĄCEGO - KRÓLIKÓW · I · INNYCH · MNIEJSZYCH ZWIERZĄT · DOMOWYCH ·

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K. — **w Rosyi** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp. — **w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — **w innych krajach** rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

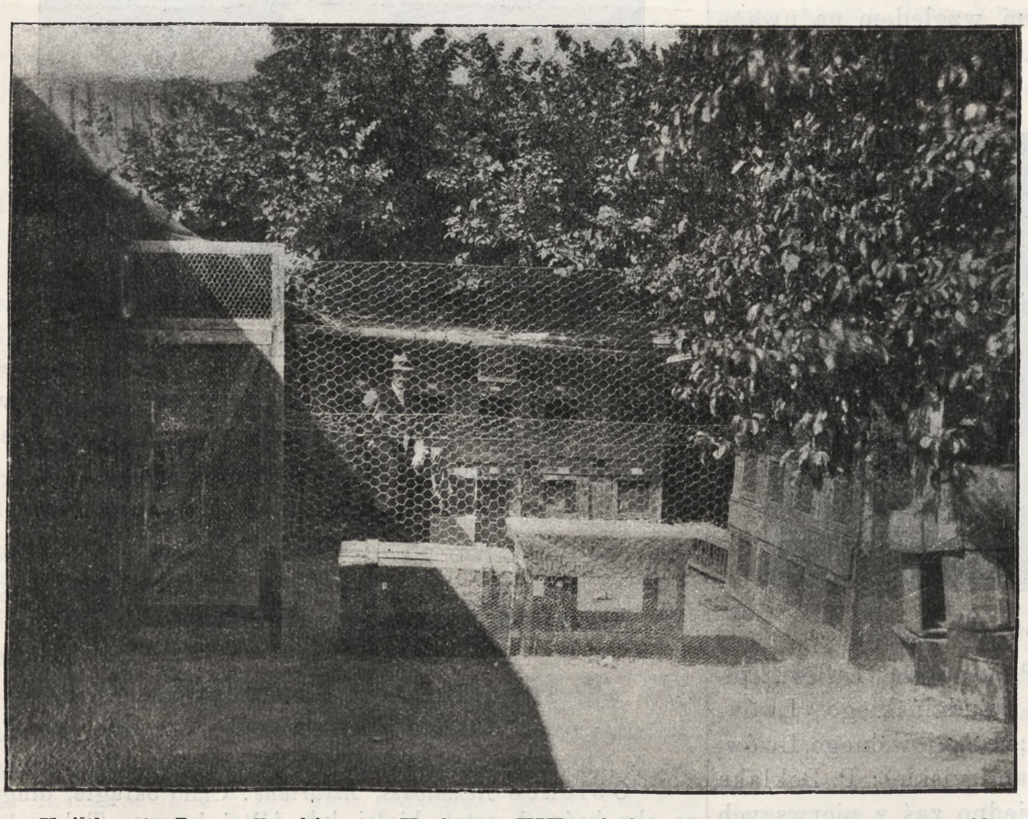
Redakcya i Administracya „**Hodowcy drobiu**“ **we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 67.** Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 67. — **Inseraty** zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże. — Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie. — Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i jego Filii, oraz I. galic. Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Królikarnie w Galicyi.

Otrzymując liczne zapytania o adresy hodowców, u których można nabyć rasowe króliki, w artykule ni-niniejszym wymieniamy niektóre hodowle, zasługujące na polecenie, przyczem miło nam zaznaczyć, że bezpowrotnie minęły czasy, w których ogólnie uważano hodowlę królików, jako zabawkę i rozrywkę, przeznaczoną dla dzieci. Nie brak wprawdzie i obecnie osób, a nawet instytucyi gospodarczych, którym trudno zrozumieć, dlaczego poważni ludzie zajmują się chowem tych zwierząt, ale szeregi tych nieprzekonanych, choć zwolna, lecz stale się przerzedzają. Zresztą są pesymiści, odnoszący się z nieufnością i do innych działów hodowli i wątpiących w popłatność nietylko chowu królików, ale nawet drobiu, ryb, bartnictwa itp. Pesymizm taki znajduje po części swe wyjaśnienie i usprawiedliwienie w rozmaitych przykładach niepowodzeń, które często są udziałem hodowców, zabierających się wprawdzie z zapałem, lecz bez należytej znajomości rzeczy do pracy.



Królikarnia Pawła Berskiego w Krakowie XIX, ul. Szkolna l. 54., założona w r. 1908 z inicyatywy Kraj. Towarzystwa chowu drobiu i królików we Lwowie.

Rozmaitym takim, niepomyślnie zakończonym próbom prowadzenia większych, a rentujących się królikarń możemy jednak przeciwstawić liczne, doskonale prosperujące hodowle tych zwierząt, których właściciele zrozumieli, iż racyonalny chów małych zwierząt powinien opierać się na możliwie najda-

lej idącem wyzyskaniu odpadków gospodarstwa domowego, tak, by jak najmniej karmy trzeba było dokupywać. Nie można bowiem w zwykłych warunkach, przy hodowli małych zwierząt wdawać się w kosztowne i duże przedsiębiorstwa, obliczone na większą skalę, jeżeli brak po temu szczególnie pomyślnych stosunków.

Obecnie myśl rozpowszechnienia hodowli królików, podjęta przed niewielu laty przez Towarzystwo hodowli drobiu i królików, coraz realniejsze wydaje skutki. Nie licząc tysięcy drobnych stacyi zarodowych, założonych przez te instytucye, mamy już w kraju poważną liczbę większych, prawdziwie wzorowych królikarń, stanowiących znakomite pepiniery tych



Króliki wiedeńskie niebieskie (Hodowla P. Berskiego).

zwierząt i będących wymownem świadectwem tego, iż hodowla królików jest zajęciem nietylko przyjemnem, ale i pożytecznem.

Z zakładów tych wymienić należy tu te przedewszystkiem, które pod każdym względem na uwagę i polecenie zasługują, a do tych należą bezsprzecznie królikarnie p. A. Zapalskiego w Januszkowicach p.



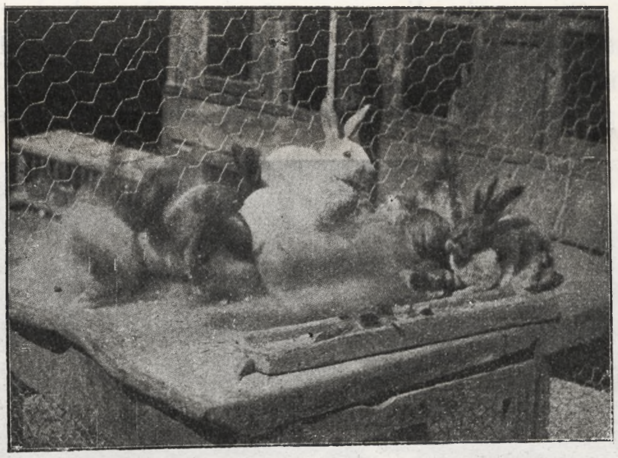
Króliki holenderskie (Hodowla P. Berskiego).

Brzostek (rozmaite rasy); Z. Piotrowicza, Lwów, Żółkiewska 62. (flandryjskie); St. Żmudzińskiego, Lwów, ul. Szeptyckich l. 80. (hawańskie); M. Szajowskiego, Lwów, ul. Jagiellońska (wiedeńskie i flandryjskie); P. Bokłaka w Bielawińcach (srebrzyste); jedno zaś z pierwszych miejsc wśród tego rodzaju przedsiębiorstw należy się królikarni p. Pawła Berskiego w Krakowie, Grzegórzki, ul. Szkolna, w której w sposób, oparty na racyonalnych zasadach hodowli, chowa on od dłuższego czasu króliki ras rozmaitych, dbając troskliwie o jak najlepszy dobór swych zwierząt, utrzymywanych w wzorowych i hygienicznych pomieszczeniach. Ponieważ p.



Króliki angorskie (Hodowla P. Berskiego).

Berski w hodowli swej stara się wprowadzać wszelkie ulepszenia, jakie co do pomieszczenia, żywienia i hygieny tych zwierząt już zagranicą poczyniono, kierując się zaś przytem własnem doświadczeniem, przyjmuje i stosuje to tylko, co uzna za prawdziwie praktyczne, prowadzi ścisłe zapiski co do wieku, płodności i stanu zdrowia swoich zwierząt, przeto z prawdziwą



Króliki srebrzyste (Hodowla P. Berskiego).

przyjemnością poświęcamy w szczególności zakładowi p. B. ten krótki artykuł informacyjny, który uzupełniamy kilku zdjęciami fotograficznemi jego zakładu.

J. V.

Choroby drobiu.

Napisał

Humbert Michelini

lekarz weterynaryi.

(Ciąg dalszy).

Obleńce *Nematodes*, *Ascaridae*: Ciało okrągłe, długie na obu końcach ostre, białej lub żółtej barwy. Tylny koniec ciała u samców zakończony jest tzw. bursą, a w niej

znajdują się chitynowe pręciki płciowe (spiculki), które wraz z brodawkami po stronie brzusznej ciała przytrzymują samice podczas aktu kopulacyjnego.

Samice zazwyczaj są większe od samców. Przewód płciowy ich otwiera się w przedniej połowie ciała.

Najczęściej spotykamy z tego rodzaju u drobiu *Heterakis*, które mają po stronie brzusznej jedną przyssawkę.

Heterakis inflexa w kiszkach kur, kaczek i indyków.

Heterakis vesicularis w jelicie ślepem kur, pawi, indyków i pantarek. Nieraz w wielkiej ilości

H. dispar, pasorzyt gęsi i kaczek w jelicie ślepem.

H. maculosa, u gołębi.

Filariae Spiropterae, są to małe, cienkie nitkowate robaki, 6—10 brodawek na głowie posiadają, tył nieco zakrzywiony lub spiralnie skręcony. Ciało niekiedy owłosione lub kolcami drobnemi pokryte. Młode przychodzą na świat żywe

Filaria uncinata, w jelicie, żołądku lub przełyku gęsi i kaczek.

F. nasuta w żołądkach kur.

Propidocerea inflata u kaczki w żołądku gruczołowych (samice w gruczołach).

Strongylus tenuis w jelicie ślepem gęsi.

Trichosoma annulatum pod nabłonkiem br. śluz przełyku u kur.

Tr. collare w kiszkach kury.

Tr tenuossimum u gołębi w jelitach (bardzo niebezpieczny).

Tr. brevicolle u gęsi w jelicie cienkim.

Acantocephalae, głowa okryta haczykami bez otworu ustnego i kanału pokarmowego.

Echinorhynchus polymorphus u gęsi i kaczki w jelicie.

Ech. filicollis, kaczka.

Pasorzyty z tej grupy tj. obleńców, *(Nematodes)* w małych ilościach, nie wiele osobnikom szkodzą. Większa ich liczba w przewodzie pokarmowym n. p. nierzadko spotyka się w przewodzie pokarmowym *Heterakis maculosa* u gołębi w liczbie do 500 sztuk) spowodować może zatkanie, a według Unterbergera nawet poważny stan chorobowy, objawiający się brakiem apetytu, okresową biegunką ze śluzem, przy dłuższym trwaniu choroby zanikiem mięśni piersiowych, w ostatnim wypadku szybko śmierć następuje, skutkiem wyniszczenia organizmu. Sekcya takich gołębi zupełnie wynędzniałych wykazuje zawartość pewnej ilości pasorzytów wzdłuż i wszerz jelit, błonę śluzową obrzmiałą, zaczerwienioną, niekiedy owrzodzoną, zawsze masami śluzu ciągliwego pokrytą. Podobne objawy i zmiany anatomiczne powoduje *Trichosoma tennuissimum*.

Za życia zwierzęcia trudno poznać czy ono cierpi z powodu tych właśnie pasorzytów (chyba stwierdzi się na podstawie badań drobnowidowych); wobec tego w ogólności należy tutaj właśnie oddać pierwsze miejsce zapobieganiu, polegającemu na niszczeniu pasorzytów przez spalanie, wszystkiego co zawiera ich samych lub ich jaja, a mianowicie kał, zabite lub padłe sztuki itd.

Celem wypędzenia tego rodzaju pasorzytów, o ile ich jest mało — można użyć srodków przeczyszczających (olej rycynowy, aloës, krewień, kalomel); w razie zatkania jelit przez nich, stosujemy środki których pasorzyty nie znoszą n. p. olejki eteryczne, jak olejek anyżowy, rozmarynowy i w. i. (dla kur 10, gołębi 5 kropel). Używają też benzyny (4·6 kropli na łyżkę herbaty ślazowej)*).

Zatrucia u drobiu zdarzają się tak mineralnemi substancyami jak i organicznemi.

W jednych wypadkach kończy się na zapaleniu błony śluzowej przewodu pokarmowego lub ostatecznie na lekkiem przejściowem podrażnieniu pewnych organów, jak serca, wątroby, nerek, w innych wypadkach kończą się zazwyczaj śmiercią, jeśli trucizna działa na system nerwowy centralny albo obwodowy lub mięśni.

Przejdziemy poszczególne ważniejsze trucizny, które najbardziej są niebezpieczne dla naszego ptactwa domowego.

Zatrucie arszenikiem zdarza się kur, gęsi, indyków i gołębi po zjedzeniu ziarn pszenicy lub jęczmienia namaczanych w roztworze arszeniku przeznaczonych dla myszy polnych celem wytrucia tychże.

Objawy: Brak apetytu i pragnienia, ślinienie się i częste połykanie, dławienie się; Zwierzęta są niespokojne, trwożliwe, ciężko oddychają, chód ich chwiejny, wypróżnienie płynne, cuchnące, zazwyczaj z krwią. Żrenice rozszerzone. Śmierć następuje szybko wśród drzenia poszczególnych mięśni i ogólnych drgawek.

Przy sekcyi znachodzimy błonę ślnzową przełyku, żołądka i kiszek zapaleniem dotniętą, z wybroczynami. Błona śluzowa obrzmiała; podśluzowa surowiczo naciekła. Tu i ówdzie ubytki błony śluzowej żołądka i jelit. Przekrwienie nerek, płuc a w sercu wynaczynionki (ecchymosy) rozmaitej wielkości. Krew jest ciemna i płynna. Zawartość żołądka i jelit cuchnie czosnkiem.

Odtrutką jest białko kurze, roztwór cukru, wyciągi nasion lnu, korzenia ślazu, spalona magnezya (1 : 20).

Zatrucie ołowiem zdarza się u gęsi, kaczek, gołębi i kur, w pobliżu odlewarń i hut ołowiowych; po zjedzeniu śrutu u gęsi. W ogólności drób jest bardzo wrażliwy na ołów, tak, że nieraz nagle pada — wśród kręcenia się w koło, kurczów i biegunki. Zresztą przebiega choroba dłużej, a wtedy zwierzęta są smutne, brak im zupełnie apetytu, mimo próżnego wola; Grzebień blady, nastroszone upierzenie i skrzydła opuszczone; niekiedy biegunka, a kał śmierdzący, ciemny (w razie zjadania śrutu zawiera i śrut). Najcharakterystyczniejszemi objawami są zaburzenia ze strony systemu nerwowego, mianowicie początkowo okazują się one w formie niepewnego chodu, opuszczonych skrzydeł, w ogólności osłabienia, zarazem następuje całkowite porażenie skrzydeł i nóg. Chore zwierzęta zataczają się, opadają często, wyginają szyję i głowę w tył na grzbiet, a w końcu skutkiem zupełnego wynędznienia, które szybko postępuje — giną.

Zabite lub padłe sztuki posiadają żołądek i jelita próżne; błona śluzowa pokryta grubym pokładem śluzu,

*) Należy przy podawaniu lekarstw trzymać się zawsze dawek mniejszych — bo jeśli te nie pomogą można użyć po raz wtóry; tymczasem większe mogą zamiast pomódz — zaszkodzić.

miejscami prawie czarna, miejscami obrzmiała, zaczerwieniona. Jelita pokurczone i zwężone.

Leczenie: Środki powlekające, jak wszelkie wyżej wymienione wyciągi i oliwa odnoszą dobre skutki, do wody do picia dodać kilka kropel kwasu siarkowego, by smak jej był lekko kwaśny. (C. d. n.).

Hodowla królików.

Skreślił J. Victorini.

(Ciąg dalszy).

Królik angorski. Szkoda to prawdziwie wielka, że króliki angorskie tak mało mają u nas miłośników, bo są to nietylko nad wyraz miłe, z powodu swej puszystej i jedwabisto miękkiej sierści, ale też w całem tego słowa znaczeniu pożyteczne zwierzęta Dorosłe króliki angorskie dochodzą od 3—4 kg. wagi, a choć są pod względem postawy i kształtów ciała podobne do innych królików ras, średniej wielkości, to jednak uderzająco różnią się od wszystkich, nadzwyczajnie długą, bo 15—26 centymetrów dochodzącą, mięciuchną sierścią, którą hodowcy słusznie nazywają wełną. Ta długa wełna okrywa całe ich ciało, z wyjątkiem głowy, uszu, brzucha, nóg i kosmyka, na tych bowiem partyach ciała jest znacznie krótszą.

Angory mają uszy proste, na których spotykamy często krótkie pędzelki z sierści, które hodowcy uważają za szczególną oznakę piękności danych okazów. Króliki angorskie mogą być rozmaitej maści, a więc: czarne, niebieskie i szare; te ostatnie są wytworem wicehrabiny Boislandry, która je doprowadziła do ogromnych rozmiarów, gdyż dorosłe okazy tej odmiany dochodzą 72—80 cm. długości.

Najbardziej rozpowszechnioną jest biała odmiana angorów, których wełna, podobnie jak i szarych nadaje się najlepiej do przemysłowego zużytkowania.

Króliki angorskie dojrzewają szybko i są bardzo płodne, w szóstym miesiącu życia mogą już być użyte do rozpłodu, co nie u wszystkich ras króliczych można uczynić. Oczywiście, że do rozmnożenia używać należy jedynie sztuk dobrze rozwiniętych, zdrowych i poprawnych, wykluczając od tego wszystkie te, które znajdują się w okresie linienia się. Również należy unikać zapasienia samic, które gdy są zbyt zażywne, nie dopuszczają do siebie samców.

Do odstanawiania samic powinno się używać przynajmniej 6—7 miesięcznego samca, o ile możności jak najpiękniejszego, z pędzelkiem na uszach. Zarówno przy pokrywaniu samic, jakoteż dalszych o nich staraniach w czasie ciężarności, postępuje się podobnie, jak i przy innych rasach królików; wyjątek stanowi tylko urządzenie gniazda. Mianowicie gniazdo dla młodych powinno być obszerne, zawsze opatrzone czystą ściółką i mieć możliwie duże wejście, gdyż młode w czasie, gdy już z gniazda wychodzą, przeciskając się gromadnie za każdym hałasem lub ukazaniem się człowieka, przez ciasny otwór, wiodący do gniazda, uszkadzają sobie wełnę, która się skłębia i zanieczyszcza.

Dla samicy rozpłodowej wystarcza klatka 75 cm. szeroka, a 60 cm. wysoka, długość powinna być oczywiście możliwie największą, ażeby zwierzęta miały w niej jak najwięcej swobody.

W celu zachowania ciągłej czystości i suchości w klatce, zaleca się koniecznie urządzenie w niej dna listewkowego, przez które mocz i kał spadać mogą na właściwą podłogę klatki, którą osobno czyścić trzeba jak najczęściej. Ponadto na ściołkę używać należy słomy owsianej, a nie żytniej, a to z tego powodu, że niezależnie od tego, iż owsianą słomę jedzą króliki chętnie, jest ona miększa od żytniej, której trwadsze źdźbła wplątują się w wełnę angorów i powodują jej skręcanie się i skłębianie. Utrzymanie wełny królików angorskich, na której polega właśnie cała ich piękność i użyteczność, jest jedynym powodem, który odstręcza naszych hodowców od czynnego zajęcia się tą piękną rasą. Jednak nie jest to rzeczą trudną, jeżeli tylko pamiętać będziemy, że po odłączeniu młodych od matki, należy zacząć je czesać, a to zarówno celem usuwania włosów wypadających, jakoteż zapobieżania skłębiania się wełny.

Czesanie powtarza się co dwa tygodnie, przyczem postępuje się w następujący sposób: zwierzę sadowi się na kolanach, lewą ręką odgina wełnę ku przodowi, a dmuchając w nią spostrzega się każdo jej skłębienie, które przed rozczesaniem trzeba palcami rozciągnąć. Tylko młode sztuki, pomieszczone w małych klatkach, w których zmuszone są ustawicznie obok siebie w ciasnocie przebywać, wymagają częstszego czesania, z którego to powodu nie mogą też mieć nigdy dostatecznie długiej wełny.

Gdy zwierzęta dojdą już wieku 4 miesięcy, wówczas zaczyna się je podskubywać, którą to czynność następnie powtarza się co dwa miesiące. Przed powtórnem skubaniem należy w każdym razie upewnić się, czy wełna już do tego dojrzała, co stwierdza się potem, że wełna po zupełnem odrośnięciu i dojrzeniu, łatwo i bez oporu, już podczas wyczesywania z ciała się wydziela Króliki angorskie skubie się, sadowiąc je poprzednio na kolanach, poczem ujmuje się lewą ręką pęk wełny, a ręką prawą krótkiem i lekkiem szarpnięciem wyrywa mniejsze partye. Króliki angorskie podskubuje się, a nie strzyże z tego względu, że chodzi nam o uzyskanie wełny dłuższej, a także i dlatego, ażeby ich zupełnie nie pozbawiać wełny, której potrzebują dla ochrony od zimna. W ten sposób pozostaje na zwierzęciu obskubanem krótka, lecz równa, delikatna sierść, która zabezpiecza je dostatecznie przed zimnem. Jeżeli w czasie podskubywania wełna stawia w pewnych miejscach opór, należy ją pozostawić do następnego razu, w przeciwnym bowiem razie możnaby łatwo skórę rozedrzeć. Do całkowitego oskubania jednego królika potrzebuje wprawna osoba około 15 minut czasu; pracę tę doskonale mogą wykonywać dzieci i ludzie starsi. Baczyć jednak koniecznie potrzeba, by obchodzono się z królikami ostrożnie i łagodnie ażeby przez zbyt pospiesznie i wyrywanie wełny ich nie kaleczyć i nie męczyć.

Przed każdorazowem skubaniem należy króliki rozczesać grzebieniem, ażeby pięknie rozdzielić wełnę; partye wełny silnie skłębionej lub brudnej wyciąć i usunąć. Rozpłodniki podskubuje się podobnie jak i inne sztuki; samice zawsze kilka dni przed odstanowieniem.

Wełnę z królików angorskich można zbierać w każdej porze roku; w jesieni i w zimie trzeba, rozumie się, iż wtedy należy dostarczyć podskubanym sztukom odpowiednią ilość podściółki dla zabezpieczenia ich od zimna. Jeden królik może w ciągu roku dostarczyć do 300 gramów wełny, za której kilogram we Francyi płacą od 18 do 30 franków.

Wełnę, zebraną z każdorazowego skubania należy wysuszyć i przechować w blaszanych pudełkach, układając ją w nich poziomo na wzdłuż, w równych warstwach. Dla ochrony od moli i t. p. owadów, mogących wełnę uszkodzić, trzeba do każdego takiego pudełka dodać kamforę lub naftalinę.

Nadmienić wypada, iż najpiękniejszą i największą wełnę mają samce kastrowane.

Pamiętać też trzeba, że króliki angorskie, choć bardzo łaskawe i łagodne potrzebują wiele ruchu, który przyczynia się dodatnio do należytego odrastania wełny. Z tego powodu urządzać powinno się klatki dla angorów w ten sposób, by te mogły je dowolnie opuszczać i używać swobody na odpowiednio ogrodzonem podwórku lub ewentualnie większych, chociażby zamkniętych miejscach: stajniach, oborach i t. p. Nie można też zapominać, że króliki te wymagają bez porównania doskonalszej czystości w swych stajenkach, a to ze względu na czystość wełny, a oprócz tego żywić je wydatniej, niż inne króliki, pomnąc że mają produkować wełnę.

Wzorzec królików angorskich:

Długość wełny	40 punktów
Jakość „	20 „
Wielkość i waga królika	10 „
Uszy proste (u samców pędzelki [puszki] na końcach)	10 „
Wygląd ogólny (wełna w dobrym stanie, niezkłębiona)	20 „
razem , .	100 punktów.

Na zakończenie tego ustępu o królikach angorskich wypada jeszcze w krótkości wspomnieć o zużytkowaniu ich wełny, która jest nadzwyczaj miękka i niezrównanej cienkości, chociaż przytem silna i wytrzymalsza od kaszmiru. Wełna ta ma ważne zastosowanie w przemyśle, jest bowiem używana do wyrobu tkanin, i to bądź sama, bądź wespół z jedwabiem lub wełną owiec. Z niej samej wyrabiają hygieniczne trykoty, kamizelki, plastrony i t. p., zalecane specyalnie dla chorych na reumatyzm lub piersi. Rękawiczki z wełny angorskiej są tak ciepłe, że po ich kilkudniowem noszeniu, trudno przywyknąć do używania innych.

Należyte zużytkowanie wełny królików angorskich jest znanem jedynie w Kanadzie i we Francyi, w innych krajach i u nas rzecz ta znaną jest jedynie z opisów. Przyczyna tego polega w pierwszym rzędzie na bardzo małem rozpowszechnieniu angorów i co za tem idzie na braku materyału.

We Francyi istnieją w Caen przędzalnie, w których przerabiają rocznie 2–4 kg. wełny, otrzymywanej wyłącznie z królików, hodowanych w okolicy tego miasta, a w Lons-le-Saulnier jest fabryczna przędzalnia Patard-Châtelain'a, którego wyroby z wełny angorskiej rozchodzą się po całej Europie, a we Lwowie są do nabycia w handlu galanteryjnym Müllera. Sam Patard-Châtelain dla zapewnienia sobie potrzebnego materyału, prowadzi we własnym zarządzie hodowlę królików angorskich, których ma stale 3-5 tysięcy sztuk.

Także w Sabaudyi, w okolicach jeziora Bourget, włościanki przędą same i wyrabiają z wełny królików ciepłą bieliznę, którą sprzedają przeważnie na miejscu turystom, zwiedzającym okolice. Króliki tam dla wełny hodowane są wprawdzie zupełnie podobne do właściwych angorskich, lecz są od nich mniejsze i mają nazwę królików z **Saint-Innocent**, którą zawdzięczają jednej z wiosek sabaudzkich. (C. d. n.).

Parę słów o chowie kanarków

skreślił

Humbert Michelini.

(Ciąg dalszy).

Przy kupnie w jesieni rozpłodników wybiera się samice silne — zwracając uwagę na podbrzusze, które u dobrych rozpłodników powinno być miernie zapadnięte lekko różowe — nie za tłuste. Kanarek zdrowy ma jasne ogniste oczy, gładkie upierzenie, żywy temperament i dobry apetyt. Barwa skóry jest cielistą, u ptaków dobrze żywionych jest cienki podkład żółtawego tłuszczu pod skórą. Słabe samice, jakoteż te które nie odznaczają się własnościami (tonem, gracyą) wabiącemi — to ostatnie u szlachetnych kanarków, należy unikać. Różnicę płci, prócz innych oznak poznaje się po tem, że brzuch samca wydaje się zapadnięty, tj. leży wyżej od mostka, u samicy brzuch jest pełny i równy z mostkiem. Pierś jest pełna i mięsista.

Rodzice, samiec młody a samica starsza (2—4 letnia wydają z reguły więcej samców, starsze też samice lepiej wysiadują i karmią.

W Harzu używają samca do rozpłodu 3 lat.

Każdy rozpłodnik powinien być należycie oglądnięty; a dopiero gdy okaże się bez zarzutu, włożony do spustu.

Rozpłodnik powinien mieć lekki i głęboki i czysty oddech, całkowicie jednomiernie upierzony[1]) nie długie pazurki u nóg[2]) itp. — zaś nie powinien mieć na podbrzuszu skóry czerwonej (mówię o barwie skóry a nie piór!), przez którą przeświecają ciemne jelita,

[1]) Szkodliwe piórka należy na 6 tygodni przed parowaniem ostrożnie wyrwać, aby do spustu był należycie upierzony.

[2]) W przeciwnym razie należy zapomocą ostrych nożyczek odciąć, tyle ile pod światło prześwieca.

ani też żadnych wątrobianych plam. Najważniejszą rzeczą jest śpiew, którego wyuczają się młode od rodziców. Dla niedoświadczonych hodowców odpowiedniem byłoby używać do spustu samców nie najlepszych, ale średnich, które dla wyuczenia początków młodzieży wystarczą.

Klatka spustowa powinna wisieć ewentualnie stać w pokoju suchym, jasnym ciepłym, o temperaturze 13—16° R. a nie na przeciągu. Powietrze powinno być świeże o ile możności klatki stawia się wśród kwiatów liściastych, gdyż te odnawiają lepiej powietrze szczególnie w zimie, kiedy okien otwartych trzymać długo nie można, zachowując tem do pewnego stopnia wilgoć powietrza. Czyszczenie klatki odbywać się powinno dokładnie przynajmniej 2 razy tygodniowo, banciki i poidełka wymyć gorącą wodą, podłogę wysypać przesianym czystym piaskiem.

Wewnętrzne urządzenie klatki — musi być skromne i zrobione z materyału — nie rdzewiącego, jakoteż łatwo dającego się odczyścić, a składa się: z naczynia do kąpieli, poidełka, naczynia na karmy, gniazdka i bancików (grzędów).

Naczynie do kąpieli musi być płytkie, by młode, nieporadne jeszcze, nie potopiły się, o szerokiej podstawie i ciężkie, by nie przewracały się. Równocześnie naczynie do kąpieli służyć może za poidełko. — Są rozmaite systemy, z różnych materyałów wyrabiane przez fabryki tzw. automatyczne poidełka, które posiadają tę dobrą stronę, że zawierają większy zapas wody i uszczuplają robotę hodowcy przy czyszczeniu. Naczynia na karmę najwygodniejsze są skromne z szkła lub porcelany, nie wielkie, a temsamem mieszczące małe ilości karmy [1]), która przez dłuższy tam pobyt zanieczyszczona, może gnić itp. Najlepiej umieszczać poidełko i naczynie z karmą z dołu od siebie, by uniknąć wilgotności i zanieczyszczeń wody i karmy.

Grzędy (banty) najlepiej z nietwardego drzewa (lipy albo leszczyny) nie gładkie, 1—1 i 15 cm grube, zakładać w formie schodów, przynajmniej w odległości 30 cm od ściany.

Gniazda z siatki pocynkowanej drucianej, łozy itp. wiesza się (w cieniu — najlepiej) jak najwyżej, a 30 cm od siebie oddalone. Gniazdko obszywa się zewnątrz płótnem — a samica sama wyściela gniazdko z założonych na klatce szarpii. Po wykończeniu gniazdka przez samicę dobrze jest go posypać proszkiem przeciw owadom, co powtórzyć można po wykłuciu młodych.

Dla każdej samiczki trzeba przynajmniej dwa gniazdka sporządzić, bo po 14 dniach, kiedy młode jeszcze nie są zdolne do lotu, ona buduje drugie gniazdo.

Po skończonem wysiadywaniu należy troskliwie gniazdko przygotować, następnie wysuszyć a materyał wyścielający spalić, w celu zniszczenia pasorzytów.

Po należytem urządzeniu i zbadaniu, czy wszystko jest w porządku—przygotuje się ptaki do spustu, — co zazwyczaj dzieje się w miesiącu lutym. W tym celu badamy jeszcze raz ptaki jak poprzednio wspomniałem — a gdy okażą się bez zarzutu wpuszczamy do klatki.

W ostatnich czasach używają, takiego sposobu że do samicy budującej gniazdko, trzymanej oddzielnie, wpuszcza się rano samca i czeka się aż ją pokryje, co zazwyczaj w kilku minutach się odbywa. W południe samiec ten kryje drugą a wieczór trzecią. Jeśli jest on silny i ognisty, potrafi on pokryć ze skutkiem 4—5 samic.

Pierwszym razem kryje się samicę cztery do pięciu razy, później wystarczy jedno lub dwu razowe krycie, by jaja zostały zapłodnione.

Znawca rozpozna natychmiast czy samiec ze skutkiem zapłodnił. Po rzeczywistem rozpłodnieniu siada on obok samiczki z napuszonym grzbietem i wyciągniętym w górę dziobem, i jeśli nie śpiewa to wydaje kilka „żałośnie" brzmiących tonów, samiczka dzióbie go w głowę. Gdy potem zabiera się go z klatki i samiczkę zostawia w spokoju, to przy tym sposobie parowania uniknie się wszelkich swarów, bitek i ich skutków. Samiczka nie przywykła do towarzystwa samca, wysiaduje spokojnie i sama karmi młode. Ten sposób uważam za najlepszy dla hodowcy, zajętego za domem i nie mogącego ciągle baczyć. Nie jest on wolny i zabezpieczony od usterek, np. łatwo się trafia jaja niezapłodnione, gdyż prawdziwy okres czasu przeszedł.

Po pewnym czasie, gdy kłótnie swary i bitki ustaną, tzn. kiedy do siebie się zwierzęta przyzwyczają, zwracamy uwagę na samice, ich żywienie, na zniesione jaja, które mogą być puste (niezapłodnione) lub w nich może zarodek obumrzeć, może też samica przed skończeniem wysiadywania gniazdko opuścić lub też nieraz trzeba udzielić pomocy przy wykłuwaniu się młodych itp.

Na wszystkie te nieprawidłowości jest rada, — której trzeba zaraz użyczyć, — w przeciwnym bowiem razie nie doczekamy się żadnych rezultatów.

Podczas wysiadywania zdarza się w poszczególnych wypadkach, że samica poci się do tego stopnia że całe piersi i podbrzusze jest wilgotne. Wilgotność szkodzi zdrowiu młodych, nieraz do tego stopnia, że giną. Przyczyną jest najprawdopodobnie osłabiony organizm. Częste zganianie samicy z gniazdka nieraz pomaga.

Zarodek w jaju najczęściej ginie na 1—2 dni przed wykłuciem albo skutkiem braku odżywiania — w następstwie złej pielęgnacyi podczas zimy samiczki, albo też skutkiem braku świeżego powietrza w pokoju.

Przeciwdziałanie obu przyczyn będzie na to sposobem leczniczym,

Jeśli samica gniazdko opuszcza przed dokończeniem wysiadywania — nie ma innej rady, jak przenieść jaja do innej samicy (innego gniazdka).

---

[1]) Za wysoka lub za niska temperatura karmy i wody może być przyczyną chorób systemu nerwowego, — zaburzeń przewodu pokarmowego, płuc itd.

W naturalnych warunkach kanarki żyją parami lub pojedynczo, i samiec karmi młode, aż do zupełnej samodzielności, zaś samica zaczyna w tym czasie nowy okres wysiadywania.

Kanarzyca znosi 3—5 rzadko 6 jaj, codziennie po jednym i wysiaduje każde 13—15 dni.

(C. d. n.).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z V. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 21. lipca 1911 r. Obecni: Wiceprezes Zygmunt Piotrowicz; członkowie Wydziału: Prof. Dr. Fibich, Adam Klimowicz, zastępca Wydziałowego H. Michelini i sekretarz adm. J. Victorini.

Odczytano i przyjęto bez zmian protokół z IV. posiedzenia Wydziału. Po omówieniu sprawy należytości ekwiwalentowej, przyjęto do wiadomości poczynione przez sekretarza adm. zamówienie zwierząt rozpłodowych, a po przedyskutowaniu pisma Rektoratu Akademii wet. z 15. lipca 1911, l. 624 w sprawie budowy Zakładu chowu drobiu, postanowiono Rektoratowi oznajmić, iż Wydział wstrzymuje się na razie z decyzyą swą w sprawie zrezygnowania z użycia terenu c. k. Akademii weterynaryi pod budowę tego zakładu w myśl życzenia c. k. Namiestnictwa i oczekiwać będzie ukończenia pertraktacyi toczących się między Wydziałem krajowym a c. k. Rządem — o wpis prawa własności na tym terenie na rzecz c. k. Skarbu.

Równocześnie uchwalono zawiadomić Rektorat, że na definitywne zezwolenie na budowę zakładu na terenie Akademii wet. Wydział czekać będzie najdalej do najbliższego Waln. zebrania członków tut. Towarzystwa i że gdyby do tego czasu pertraktacye wspomniane nie były ukończone lub c. k. Rząd zezwolenia na budowę z jakiegokolwiek powodu nie udzielił, uważać się będzie wszelkie dalsze rokowania w tej sprawie za bezprzedmiotowe i niewiodące do celu.

W dalszym ciągu uchwalono dla Filii w Przemyślu subwencyę w kwocie 320 K. oraz postanowiono zwrócić uwagę Zarządom poszczególnych Filii na uchwałę Wydziału z dnia 3. kwietnia 1911., ogłoszoną w „Hodowcy drobiu“ Nr. 5. z r. 1911, w myśl której, przyznawane będą Filiom subwencye, wyłącznie na podstawie umotywowanych podań, popartych szczegółowymi sprawozdaniami z czynności.

Na tem posiedzenie zakończono.

Za sekretarza: *Józef Victorini.*   Wiceprezes: *Zygmunt Piotrowicz.*

Rozmaitości.

— **Pan J. K. z Krakowa** prosi za naszem pośrednictwem Szanownych hodowców o odpowiedź na następujące pytania:

1. Czy i o ile jest wskazanem utrzymywać własnego samca króliczego **dla dwóch samic?**

2. Kto musi utrzymywać własnego samca dla dwóch samic, jak powinien go karmić i wogóle hodować, aby samiec zawsze był zdolny i gotów do pokrycia samicy?

Odpowiedź na te pytania, stanowiące rodzaj ankiety, raczą Szanowni hodowcy przysłać Redakcyi „Hodowcy drobiu“, która ją w następnym numerze ogłosi.

— **Filia rudecka** uprasza P. T. Członków o wyrównanie wkładek za r. 1910 i 1911 i o zwrot przychowku od zwierząt nadanych na stacye zarodowe

Ze stacyi zarodowych zwrócili przychowek *):

Szkoła ludowa z kursem rolniczym w Mogile: 2·3 królików flandryjskich (źle rozwinięte, uszy obwisłe).

Ks. Ambroży Łotocki: 1·3 gęsi emdeńskich (sztuki bardzo rosłe, dobrze odchowane, przeszło dwuletnie).

Marya Bitschanowa: 1·3 kur zielononóżek (dobrze rozwinięte, typowe, jedna kura zeszłoroczna); 1·0 Peking, (bardzo piękny, typowy, duży).

Jan Basa: 1·1 gęsi emdeńskich (sztuki wzorowo odchowane, typowe, bardzo duże).

Jerzy Piwocki: 1·2 zielononóżek (sztuki typowe pod każdym względem, bardzo piękne).

Andrzej Tyszkowski: 2·0 Peking (typowe, bardzo duże); 1·2 Rhode Island Red (poprawne); 1·0 W. białego; okaz typowy; 1·2 zielononóżek (sztuki typowe) — wszystkie sztuki doskonale odchowane, tegoroczne.

— **Warszawski Przewodnik rolniczo przemysłowy** podaje następująco: Sezon letni dostarcza Prusom z kaliskiego sporo gęsi, które już w maju zaczynają być wywożone zagranicę.

Gęś nasza ma być, wedle słów samych gęsiarzy, o wiele większa od gęsi z innych stron, dochodzi w cenie od 1 rb. 20 kop. do 1 rb. 50 kop. t. j. ceny, jaką płacą gęsiarze, pomimo to ceny wzrastają wciąż. Dla gospodarstw rolnych chów gęsi jest bardzo popłatny, po 3—4 miesiącach, przy małym nakładzie pracy i kosztów bierze tak znaczną cenę za sztukę. Wszystkie stacje kolejowe wywożą w specyalnych wagonach gęsi do Prus. W wagonie takim mieści się po 1200 sztuk. Gęsi te bywają dostarczane hurtownikom do stacyi partjami. Stado gęsi idzie do stacyi nieraz po 8 mil.

Z kaliskiego obecnie mniej wywożą gęsi niż przed dwoma lub trzema laty; stoją tu na przeszkodzie zbyt wygórowane ceny, gdy równocześnie w Berlinie, gdzie znajduje się główna giełda gęsi, ceny się nie podnoszą. Pozatem idzie ogromna moc gęsi przez Wierzbołów i Mławę z Litwy i Rosyi, gdzie są o wiele tańsze.

Mimo to, nie brak u nas tego produktu a powiadają nawet, że aby tylko było zapotrzebowanie, można by było z naszego Kalisza wywieźć nie 60, lecz 180 wagonów gęsi.

W tym roku pierwszy raz zaczął się wywóz gęsi w innym kierunku, a mianowicie do Warszawy. Tam wywożą prawie co tydzień cały wagon gęsi, przeważnie dla Nalewek. Zdaje się, że Warszawa lepiej płaci za gęś, niżeli giełda berlińska.

My przyglądamy się tylko i cieszymy, że kraj nasz tak jest bogaty, iż produkcyą swą pasiemy Prusy.

Wywozimy więc gęsi nasze Niemcom — sami tylko rzadko gęsinę kosztujemy, widocznie produkt to dla nas za drogi. Mamy pod dostatkiem gęsi, tylko nie mamy pieniędzy na nie. Dla niemca wołowina jest pokarmem nie o wiele tańszym, więc woli gęś, która prócz pożywienia daje mu jeszcze pierze.

Tak jest z wywozem gęsi. Chów kurcząt natomiast zdaje się nie istnieć.

Parę lat temu pokazały się na drodze W. W. specyalne wagony dla przewozu kurczaków, po kilku jednak transportach, dalszy wywóz ustał. Widocznie kurczaki albo sami zjadamy lub za mało kraj nasz ich hoduje.

— **Żołędzie dla królików**. Przy braku innej paszy (szczególnie w tym roku) można podawać królikom żołędzie. Dzieci chętnie je nazbierają. Przysposabia się w ten sposób, że najpierw suszy się je, następnie polewa wrzącą wodą, aby utraciły w sobie zawartą truciznę, wodę czarną odlewa się. W ten sposób również usuwa się z żołędzi smak gorzki,

*) W myśl uchwały Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu etc z dnia 21. października 1911 r. we Lwowie, będziemy obecnie stale zamieszczać w naszem czasopiśmie krótkie wzmianki o przychowku, zwracanym przez członków za otrzymane rozpłodniki. Obecnie rozpoczynamy od ostatnich 6-ciu tygodni t. j. licząc od 15. września 1911.

a tem samem czyni się je smacznemi dla królików, które chętnie go jedzą. Ta metoda może być stosowana i dla świń.

— **Pokrzywa.** Wielu z hodowców drobiu nie wie o tem, iż pokrzywa jest jednym z najlepszych dodatków do karmy dla drobiu, pobudzającym jego nośność.

Na zimę i w pierwsze dnie wiosny, gdy jeszcze brak zieleniny, należy zatem przysposobić zapas pokrzywy zasuszonej, którą się przy skarmianiu siecze i miesza z karmą miękką.

W lecie podawać świeże pokrzywy tylko w bardzo małych ilościach, gdyż działają wówczas zbyt rozgrzewająco i pobudzająco. *V.*

— **Czas wylęgu u ptactwa.** Różne ptactwo ma charakterystyczny dla swego gatunku czas wylęgu. I tak wysiadują:

Gołębie	17 do 18 dni
Kury	19 „ 23 „
Bażanty	20 „ 21 „
Pantarki	26 „ 27 „
Indyki	27 „ 30 „
Pawie	29 „ 32 „
Kaczki dzikie	24 „ 28 „
„ swojskie	28 „ 32 „
Gęsi swojskie	27 „ 32 „
„ dzikie	27 „ 28 „
Łabędzie	35 „ 37 „

Dwudziestego, względnie trzydziestego piątego dnia wykłuwają się pisklęta z jaja przy pomocy rogowego zakończenia dzióba; dzieje się to zwykle w formie trójkąta. Gdy pisklę w okolicy tępego końca jaja skorupę nadtłucze, obraca się w jaju i nadtłukuje skorupę w innem miejscu, wystawia nóżki, wyciąga głowę z pod skrzydełek i w ten sposób rozsadza skorupę jaja i wyłazi.

— **Robaki dla drobiu.** W cienistem i wilgotnem miejscu w ogrodzie, wykopać w ziemi jamę o prostopadłych ścianach, pociąć słomę na kawałki długie 30 cm. i włożyć je prostopadle w jamie. Pomiędzy słomę kładzie się kawałki spróchniałego drzewa, nawóz, zbutwiałą darń i t. p. Po 4 tygodniach jama jest pełna dżdżownic. Wówczas zbiera się wierzchnią warstwę i przeważną część dżdżownic wybiera się zapomocą łopaty, wkłada je do naczynia, napełnionego wilgotną ziemią i mniej więcej przez 8 dni daje drobiowi. Następnie przykrywa się znowu jamę słomą, aby uzyskać wkrótce dalszą porcyę dobrej karmy. Kto ma miejsce, powinien przez całe lato i jesień robić takie „wylęgarnie“ dla dżdżownic.

„Tygodnik Rolniczy“.

— **Światowa produkcya jaj.** We Francyi podjęto obliczenie ile kur i jaj produkuje w przybliżeniu niektóre z państw, a mianowice:

	Liczba kur	Liczba jaj
Stany Zjedn. Ameryki	233,000.000	852.540 ton.
Francya	55,000.000	270.000 „
Anglia	25,000.000	125.000 „
Dania	11,000.000	55.000 „
Belgia	6,000.000	30.000 „

Z powyższego wynika, że przeciętna produkcya jaj w Anglii i Francyi jest większa, niż w pozostałych krajach.

Średnio konsumuje mieszkaniec, każdego z poniżej podanych krajów w roku:

Niemczech	127 jaj
Francyi	118 „
Anglii	97 „
Belgii	94 „
Holandyi	91 „

„Dobra gospodyni“.

— **Zjadanie jaj przez kury** jest również brzydką wadą, której często kury nabywają, gdy się im rzuca niepotłuczone skorupy jajowe. Rozdziubując z początku porzucane skorupki, przyuczają się powoli do tej manipulacyi tak że tłuką i zjadają każde zniesione, lub napotkane w gnieździe jajo. Niektórych sztuk nie można potem wprost oduczyć tego nałogu i najlepiej je zarżnąć.

W wielu natomiast wypadkach mogą pomódz następujące środki, których nigdy spróbować nie zaszkodzi.

1. zamknąć kurę na kilka dni w ciemnem miejscu i podawać jej tylko zepsute jaja i wodę;

2. podkładać w gnieździe jaja drewniane lub porcelanowe po bezskutecznem jednem i drugiem usiłowaniu podziubania takiego podkładka, odzwyczai się często kura od wspomnianego nałogu;

3. podkładać jaja napełnione gorczycą, pieprzem, mazią i t. p.; robi się zaś takowe w ten sposób, że wydmuchuje się przez dziurkę zawartość jajka, — poczem skorupkę napełnia wymienionymi środkami, a otwór zalepia się gipsem lub nagumowanym papierem;

4. urządzić gniazdo tak, aby każde zniesione jajko stoczyło się zaraz z gniazda do podstawionego pod spodem, a niedostępnego dla kury naczynia. *Dr. Z.*

— **Żywienie kur koniczyną.** Koniczyna zarówno w postaci siana jak i zielonej paszy nadaje się doskonale do żywienia kur. Bardzo cenną zimową paszę o wiele lepszą od sieczki koniczynowej stanowią sproszkowane suche listeczki koniczyny, jako strawniejsze i przydatne na karmę, zarówno dla dorosłego jak i młodego drobiu. Na 5 kur bierze się pełną garść tej mączki, zarabia gorącą wodą i miesza się z inną miękką paszą (np. gotowanemi ziemniakami). W lecie zadawanie zielonej koniczyny jest dla drobiu bardzo pożyteczne, byle koniczyna była zawsze świeża i usiekana na kawałki nie dłuższe nad 1 centymetr.

Sprawy Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu.

Stacye zarodowe. Ze stacyi zwrócili:

Klementyna Stasiniewiczowa indora amerykańskiego bronzowego (dbr.)

Klemens Moroz z Surochowa, 1·2 kur zielononóżek i 1·1 kaczek Aylesbury (dbr.)

Adolf Fränkel z Skały 1·2 kaczek Peking (mn. dbr.) i 1 2 indyków amerykańskich (dbr.)

Marya Hodbodowa z Nadwórny 1·2 kur włoskich białych (mn. dbr.)

Józef Werner z Jasła 1·1 gęsi emdeńskich (mn. dbr.)

Wincenty Bogucki z Płaży koguta Langshan czarnego i kaczkę Peking (dbr.)

Stanisława Szarkowa z Tustanowic koguta włosk. kuropatwiego (mn. dbr.)

Helena Micewska z Tuczemp 1·2 gęsi emdeńsk. i 1·3 kaczek Aylesbury.

Stefania Danecka z Łańcuta 3 kaczki Peking (mn. dbr.) i 3 kury Langshan czarne (dbr.)

Jan Buczek z Kroczymiechu 1·2 królików flandryjskich (bdbr.)

Michał Borys z Rudynowiec 1·2 gęsi emdeńsk. (dbr.)

Dr. Michał Koczyrkiewicz z Jarosławia 1·2 gęsi emdeńskich (bdbr.)

Adolf Goldberg z Zasławiec 1·1 gęsi emd. (bdbr.)

Zarząd dóbr Bielczyce 1·2 kur zielononóżek (bdbr.)

Olga Tustanowska z Wulki mazowieckiej 1·2 kur Minorek czarn. i 1·2 kaczek Peking (bdbr.)

Teofila Tuczyńska z Grodziska 1·2 królików wiedeńskich olbrzymów, 1 królika srebrzystego (bdbr.), 1 koguta Orpingtona żółtego (dbr.)

Eugeniusz Robaczewski z Zabereża 1·2 kur zielononóżek i 1·2 kaczek Peking (dbr.)

Franciszek Zajączkowski z Niska 1·1 kur Wyandotty białe, 2·1 Orpingtony żółte (bdbr.)

Jan Toporek z Gromca 1·2 gęsi emdeńskich (dbr.)

Józef Morawski z Przyłkowic 1·1 król. belgij. (bdbr.)

Józef Stefański z Gromca 1·2 kur Orpington żółte (bdbr.)

Marya Wołkonicka z Strzyżowa 1·2 kur zielononóżek (mn. dbr.) i 1·2 kaczek Peking (dbr.)

Bronisław Brodowicz z Jarosławia 1·2 kur włoskich Kuropatwa (dbr.)

Uwaga: Skrócenia (bdbr.), (dbr.), (mn. dbr.) oznaczają stan zwróconego drobiu: bardzo dobry, dobry, mniej dobry.

Na stacye zarodowe otrzymali:

Antoni Pisz z Kołaczyc 2 kury Langshan czarnego.

Jadwiga Romanowska z Niedzwiedzia 1 gęsiora emdeńskiego.

Augusta Turnais z Tyszkowic 1 koguta Minorkę czar.

Kółko rolnicze Turnira 1·1 kaczek Aylesb.

Franc. Wollek z Szczakowy 1·2 kur zielonon.

Fedko Matwijec z Adamówki 1·2 kaczek Peking.

Zofia Skibniewska z Hliboki 1·2 indyk ameryk. bronz.

Władysław Jaśkiewicz z Paszczyny 1·2 kur włoskich białych.

Karol Bernhart z Hańkowiec 1·1 gęsi emdeńskie.

Przemysław Cholewa z Wielkiejwsi 1·2 gęsi emdeńskie i 1·3 kaczek Aylesbury i 1·2 kur Minorek czarnych.

Franciszek Zemlik z Rymanowa 1·1 król. flandr.

Józef Suchecki z Korościatyna 1·2 gęsi emdeńskich.

Józef Wojnar ze Stali 1·2 gęsi emdeńsk.

Jadwiga Romanowska z Niedźwiedzic 1·2 gęsi emdeńskic i 1·2 kur zielononóżek.

Jan Filozof naucz. z Liszek 1·2 gęsi emdeńskich i 1·2 kaczek Peking.

Kółko rolnicze w Krzeczowicach 1·2 kur Plymouth-Rocks jastrzębiowatych.

Kazimierz Chodziński z Karaczynowa 1·2 kur włosk. kuropatwich i 1·2 kaczek Peking.

Mateusz Sendorek z Grabi 1·1 królików belgijskich.

Ks. Eleonora Lubomirska z Przeworska 1·1 kur Wyandotty białe.

Józef Kizała z Handzlówki 1·1 królików wiedeńskich.

Izabela Heberko z Giebułtowa 1 królik wied.

Jadwiga Sękowska z Zawady 1·2 kaczek Peking.

Do sprzedania: W Towarzystwie chowu drobiu w Jarosławiu (u członków) są do sprzedania:

Koguty Orpingtony żółte, kogut i kury Langshany czarne i Plymouth-Rocks, kogaty Minorki czarne i gęsi emdeńskie, pomorskie szare, kaczki Peking i Aylesburg, indyki amerykańskie bronzowe; króliki belgijskie, srebrzyste; barany francuskie, kozice z Hawanna.

Bliższych wiadomości udziela Sekretaryat Towarzystwa.

Reklamacye!

W razie nie otrzymania numeru najdalej do 5-go każdego miesiąca należy go reklamować **wprost** w **Administracyi** naszego czasopisma. Reklamacye są wolne od porto.

Reklamacye nadsyłane po wyjściu następnego numeru **nie** będą uwzględniane. Przy reklamowaniu podać dokładnie imię, nazwisko i adres, a jeżeli reklamujący jest członkiem filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu wymienić, — do której należy.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., 1/2 str. 24 K., 1/4 str. 12 K., 1/8 str. 6 K., 1/16 str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie wymienić, w jakiej wielkości i ile razy ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

TREŚĆ:

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, u. Lindego 4.